

Z wojny domowej w Hiszpanii Śmierć księdza w wypadku samochodowym pod Kielcami

Narodowcy otoczyli 18.000 czerwonych milicjantów

BILBAO. Radio Espana donosi z frontu Santander, iż wojska powstańcze otoczyły znaczne siły rządowe, liczące około 18.000 żołnierzy. Wielu z pośród nich padło się, większość jednakże znajduje się w górach, okrążonych przez kolumny powstańcze.

Asturyjscy górnicy wycofując się w wielu miejscach wysadzili wejście do kopalni. Wojska powstańcze posuwają się ciągle naprzód i znajdują się obecnie w odległości 25 klm od Reinosa i 20 klm. od Torre Lavega. Od początku ofensywy na tym odcinku, wojska powstańcze zajęły 1500 klm. kw. bardzo trudnego terenu górzystego.

SALAMANCA. Komunikat radiowy donosi z frontu Santander, że oddziały

wojsk powstańczych zajęły ważną z punktu widzenia strategicznego miejscowość Santa Olalla i wzięły do niewoli znaczną ilość jeńców.

Straże przednie dotarły do miejscowości San Pedro del Romeral.

SANTANDER. Radiostacja rządowa komunikuje, że dzisiejsze walki są niezwykle gwałtowne. Powstańcy użyli znacznych sił i mają przewagę techniczną. — Wojska rządowe usiłują powstrzymać przeciwnika energicznymi przeciwnatarciami i wczoraj do godz. 20 utrzymały swe stanowiska pomimo huraganowego ognia. — Lotnictwo rządowe bombarduje lub ostrzeliwuje z karabinów maszynowych oddziały powstańcze.

KIELCE. (Katastrofa samochodowa). W sobotę wieczorem samochód osobowy, prowadzony przez szofera Franciszka Ostarsza, w którym jechali ks. Józef i Stanisław Mazankowie oraz ich brat lekarz Antoni Mazanek wraz z żoną i 6-letnim synkiem, na skutek pęknięcia kierownicy wpadł w Jędrzejowie do przydrożnego rowu, ulegając rozbiciu. Z pod samochodu

wydobyto ks. Józefa Mazanka, który po przewiezieniu do szpitalu zmarł, również ciężkim obrażeniem uległ szofer Franciszek Ostarsz, którego w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu. Lżejsze obrażenia odniósł ks. Stanisław Mazanek, a brat jego dr Antoni Mazanek wraz z żoną i synkiem wyszli z katastrofy bez szwanku.

Nowy cios dla Polaków za granicą

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zabezpieczeniu granic Rzeszy kryje w sobie poważną groźbę całkowitego wywłaszczenia z ziemi ojczystej Polaków na tych obszarach, które znalazły się w granicach Rzeszy.

Rozporządzenie podaje wszelkie zmiany własności gruntów w pewnych powiatach nadgranicznych ścisłej kontroli władz, tak iż bez zgody landrata nie będzie można dokonać żadnej zmiany własności. Zezwolenie to jest wymagane nawet w tym wypadku, gdyby ziemia miała przejść w formie dziedzictwa w ręce potomstwa.

Podobnie spadkobiercy „osady dziecięcej“ muszą uzyskać zezwolenie lan-

drata. W razie gdy władza odmówi zezwolenia, spadkobierca musi grunt sprzedać w określonym terminie. W przeciwnym razie naraża się na specjalną karę.

Postanowienia skierowane są głównie przeciwko ludności polskiej, która mimo wszystko dotychczas potrafiła utrzymać się na ziemi swych przodków. Ogłoszenie tego rozporządzenia wywołało silne wścieknie wśród Polaków w Niemczech.

O osobne miejsca handlu dla żydów

WARSZAWA. Chrześcijańskie organizacje drobnego kupiectwa w Warszawie, a nawet kupcy, nie objęci ramami organizacyjnymi, zastanawiają się w tej chwili nad projektem wystąpienia do władz z wnioskiem o wprowadzenie osobnych miejsc handlu dla żydów i dla chrześcijan.

W ten sposób stworzyło by się ghetto jakby projekt ten mógł być zrealizowany. Czy powstałaby specjalna żydowska dzielnica handlowa, czy też w istniejących już miejscach dla handlu zostały wyznaczone odpowiednie osobne miejsca dla żydów.

W ten sposób stworzyły się ghetto straganiarskie.

W pierwszym rządzie w wymienionym projekcie chodzi o wyznaczenie oddzielnych miejsc dla żydów w halach gdzie ich handlowanie najbardziej daje się odczuwać kupiectwu chrześcijańskiemu, przy czym pochodzenia firmy. We wypadku tym tego rodzaju pomyłki nie miałyby już miejsca, a kupiectwo chrześcijańskie pozyskałoby warunki do normalnej pracy.

Rozważany projekt wzbudzi żywe zaniepokojenie wśród żydów.

W trosce o los rolnictwa pom.

WSZYSTKIE SZKOŁY MOGĄ OTRZYMAĆ BROSZURĘ O RADIOFONII SZKOLNEJ

P. R. wydaje w tym roku broszurę zawierającą szczegółowy program audycji szkolnych na nadchodzący rok szkolny. Każda szkoła powszechna, posiadająca odbiornik radiowy może otrzymać bezpłatnie jedną taką broszurę. Do wszystkich tych szkół, które zainstalowały u siebie radio przed 1 stycznia 1936 roku, Polskie Radio wysła broszurę przed końcem bm., gdyż posiada ich adresy — natomiast wszystkie szkoły, które nabyły odbiorniki po 1 stycznia 1936 roku otrzymają broszurę dopiero po przesłaniu do Polskiego Radia swych adresów.

Rolnictwo pomorskie w ostatnich dwuleciach stało się terenem licznych klęsk żywiołowych. Po klęsce nieurodzaju w roku 1936 nastąpiło wymarżnięcie ozimin i koniżyn, po czym klęska suszy, która poczyniła duże spustoszenie w powiatach o glebach lżejszych, a wraz z nią pojawienie się mszycy wreszcie w okresie tegorocznych zniw długotrwałe deszcze spowodowały masowe porastanie zboża w kłosach, skutkiem czego duże połacie Pomorza nie mają ziarna do siewu.

Wszystkie te fakty zebrały się na wyjątkowo trudne położenie rolnictwa pomorskiego, które stanęło nie tylko przed całkowitą niemożnością wywiązania się ze swych zobowiązań i płatności, ale również przed ogromnym brakiem ziarna do siewu.

Ostatnio odbyło się w Toruniu wspólne posiedzenie Zarządu Głównego Pomor-

skiego Towarzystwa Rolniczego oraz Prezesów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, na którym ten niebezpieczny stan rzeczy został silnie uwypuklony. Wyłoniona przez Zebranie specjalna delegacja PTR. została przyjęta przez p. Wojewodę Pomorskiego Ministra Raczkiewicza, któremu przedstawiła katastrofalne położenie rolnictwa pomorskiego z prośbą o pomoc przede wszystkim, wobec zbliżającego się okresu siewów, w formie kredytów na zasiewy jesienne. Poza tym specjalna delegacja uda się z ramienia PTR. do Warszawy, celem przedłożenia położenia rolnictwa pomorskiego oddzielnym pp. Ministrom, celem przedstawienia położenia i zarządzeń, któreby umożliwiły rolnikom pomorskim przetrwanie obecnej katastrofy, spowodowanej serią ostatnich klęsk żywiołowych.

Pieśń wychowuje młodzież

„Nasz piękny śpiew polski — czytamy w miesięczniku „Polaka w Niemczech“ pielęgnujemy zawsze, po przez ciąg całego roku. Śpiewamy pieśni polskie nie tylko na rozmaitych obchodach, nie tylko z okazji licznych naszych uroczystości i na zebraniach, śpiewamy po polsku również w kościele na ograniczanych w liczbie coraz bardziej nabożeństwach polskich i śpiewamy przede wszystkim w domu, w kole rodzinnym. Pocięszającym zaś jest, że szczególnie młodzież nasza na swoich zebraniach i zbiórkach zawsze i wszędzie śpiewa pieśni polskie. Wspólnym śpiewem przede wszystkim wyrażamy nie tylko nasze uczucia i nastroj w danej chwili, lecz łączymy się w większe grupy zdyscyplinowane przymusem koniecznej harmonii. I obojętnym jest gdzie śpiewamy czy na zebraniu, na uroczystościach lub wycieczkach. Ważnym jest, że wspólny śpiew wykonać musimy harmonijnie i zgodnie, przez co bodaj podświadomie uczymy się porządkowania dla pewnego celu, uczymy się karności i dyscypliny. Jest to niezwykle ważna strona wychowawcza pielęgnowania śpiewu.

Rozpowszechniajcie „GŁOS“

59)

JÓZEF KOŁODZIEJCZYK
**HANDLARZE
TAJEMNIC**
REPORTAŻ
POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Na dworcu poznańskim, wysiadając z pociągu, miał jeszcze jedną przebiegłą przygodę. Po przeciwnej stronie peronu, przez który właśnie przechodził, stał międzynarodowy pociąg popiesznym. Wśród licznych pasażerów, wsiadających do „Luxa“, zauważył Gawrońskiego, który z lekką walizką w ręku postępował za tragarzem, obarczonym pokowanymi kuframi. „Wielki Mistrz“ niewątpliwie wyjeżdżał. Poznał on również Czerwca. Wymienili ze sobą zdumione spojrzenia, mówiące coś w rodzaju: „skąd ten tu się wziął?“, poczem Gawroński zniknął wśród tłumu międzynarodowych pasażerów — wśród których zauważyć można było różne narodowości, usłyszeć różne języki, ale zobaczyć przeważnie jeden i ten sam typ rasowy — semicki.

To spotkanie niezmiernie zaafetowało Czerwca.

— Co się stało, że on wyjeżdża? Trzeba to zbadać — przyrzekł sobie.

Ponieważ niewiele już czasu brakowało do rozpoczęcia się wielkomięskiego dnia, przeto postanowił napić się kawy w poczekalni i wprost z dworca

pojechał do biura detektywów „Pogoń“. Miał, co prawda, wielką ochotę zobaczyć się najpierw z Helenką, ale nakazał sobie, że dotąd nie pojedzie do pań Kuszewskich na Dębiec, dokąd nie zdoła postarać się o tekę z papierami po inż. Kuszewskim.

DOCHODZENIA POLICYJNE W TOKU.

Gdy Czerwiec w czwartek, o godz. 8-ej rano przybył do biura „Pogoń“, został powitany przez szefa, jak marnotrawny syn.

— Bój się pan Boga! Gdzie pan tak długo był? W Bydgoszczy? No, i jakże z aktami od Michalakówny? Udało się? — krzyczał w podnieceniu p. Perliński.

— Djabła tam! — rzekł cicho Czerwiec, uświadamiając sobie, jak pokpił całą sprawę. — Nie będzie pan miał ze mnie pociechy. Miałem już akta w ręku, ale przez swoją głupotę pozwoliłem je sobie odebrać...

— Co pan powie? — No, opowiadaj pan wszystko szczegółowo! Ale pan pewnie zmęczony? Zaraz każę podać herbaty.

Długo trwało opowiadanie Czerwca, przerywane różnymi wzytami i telefonami, które odgrywały p. Perlińskiego od rozmowy. Gdy młody człowiek wreszcie wszystko wyznał, jak na spowiedzi, doświadczony detektyw zakładował:

— Ten rzekomy — Wielicki — to był napewno jakiś wysłaniec Klubu. Szajka

chciała pana unieszkodliwić. Poza to nie wierzę, żeby się pan tak upił do nieprzytomności. Napewno dali panu jakiś środek nasenny, czy coś w tym rodzaju. No, młodzieńcze, niech się pan tak nie przejmuj swą sytuacją. Trzeba, żeby pan się nie dał i dalej deptał im po piętach. Musimy coś wymyśleć.

Narazie mam mało czasu, ale niech się pan tymczasem wyśpi i zgłosi się do mnie popołudniu. Psiakość, a to się zagadaliśmy, jest już prawie jednolite. No, niech pan sypie do domu i wypocznie...

— Kiedy ja nie chce spać...
— No, no, niech pan pamięta, panie Czerwiec, że detektyw musi mieć nerwy i mięśnie wypoczęte. Grunt — to dobry nastrój, z jakim się człowiek zabiera do pracy...

Tę pouczającą przemowę przerwał telefon.

— Halo, tu Perliński, właściciel biura „Pogoń“ — krzyknął szef w tubkę, zatrzymując równocześnie swego współpracownika wzrokiem, bo mu się przypominało jeszcze o jakiejś sprawie.

— Halo! tak jest, panie komisarzu. To ja — chętnie służę, o co chodzi? — owszem, pan Czerwiec u mnie pracuje — od kilku dni — uczy się fachu — co takiego? — aha — tak — dobrze.

— Ma się pan zgłosić na policję do komisarza Z. — powiedział do Czerwca, odkładając słuchawkę.

— Ja?
— Tak. Ano widzi pan — policja

bez pańskiej pomocy załatwia się szantażystami. Jest tam aresztowany Józefiak.

— No, to idę.
— Stój pan! Gdzie pan się śpieszy, z czym?

— Mam przecież pójść na policję.
— O, młodzieńcze, pan jest w gorącej wodzie kąpany. Nie, drogi panie Czerwiec, tak bez żadnego przygotowania nie mogą pana puścić do komisarza, bo pan sobie nowego piwa nawarzy. Co pan chce zeznać?

— Wszystko, co wiem.
— To znaczy? Co pan wie?

— Opowiem... o pani Cybulskiej, o tem jak była wykorzystywana —

— Stop! Tę sprawę prowadził pan dla naszego biura. Wie pan, dlaczego klienci zgłaszają się w takich sprawach do biur detektywów, a nie do policji? Bo chcą, aby zachowano dyskrecję. Dyskrecja — to główny walor dobrego detektywa —

— Hm, tak, racja. W takim razie — przecież tam i inne kobiety chodziły —

— A zna pan chociaż z jedną? Może pan którąś podać za świadka?

— Mniejsza z tem. W takim razie opowiem o szantażach na osobie inż. Kuszewskiego, o tem wszystkim, co mi inżynier przed śmiercią opowiedział.

— A jak pan sądzi? Dlaczego on nie powierzył sprawy policji? O ile sobie przypominam, to zmarłemu chodziło głównie o to, aby ustrzec rodzinę od skandalu —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

LIDZBARK. (Okradli do „naga” W niedzielę dnia 15 bm. po południu, około 20-letni Sikora z Lidzbarka wraz z innymi rówieśnikami udał się do Okola by tam zażyć kąpieli, po której z przerażeniem spostrzegł, że nieznanemu sprawca skradł mu w krzaku przechowane kompletne ubranie z obuwiem itp. Przeszukano wszystkie zarośla lecz daremnie. Około 2 klm. drogę do miasta zmuszony był S. odbyć w stroju kąpielowym. W pożyczonym płaszczu przybył do domu matki. Za sprawcę kradzieży wszczęto dochodzenia.

INOWROCŁAW. (Pozbawił się życia bo przejechał dziecko.) W ubiegły wtorek wieczorem, właściciel majątku Marulewy, Ernst Erksleben, wracając autem z Inowrocławia, chcąc wyminąć bawiące się na szosie dzieci, skręcił w bok. W tejże samej chwili jakiś chłopiec wybiegł od strony przeciwnej na szosę i zanim E. zdolał zahamować dostał się pod koła ponosząc śmierć na miejscu.

Przejęty wypadkiem tym do głębi ziemianin, powróciwszy do domu, nabił fuzję myśliwską i strzałem w usta odebrał sobie życie.

Na biurku nieszczęśliwego znaleziono karteczkę następującym oświadczeniem „Pozbawiam się życia, bo przejechałem dziecko”.

Samobójcza śmierć, zaledwie 27 letniego ziemianina, cieszącego się w okolicy jak najlepszą opinią, wywarła wstrząsające wrażenie.

TUCHOLA. (Kapłan z ofiarą Mszy św. w domu chorej.) W cichej spokojnej wsi borowiackiej Łąskim piecu, znajduje się dziewczyna złożona ciężką chorobą sparaliżowania ciała niejaka Klara Pstragówna która swe nieszczęście nosi bardzo cierpliwie nawet z uśmiechem przez 25 lat, nieopuszczając w ogóle łóżka. Ostatnio w dniu 12 bm za pozwoleniem władzy biskupiej odprawił ks. proboszcz Ignacy Nawacki z Śliwic w mieszkaniu chorej uroczystą Mszę św., na którą również przybyła licznie miejscowa ludność modląc się wspólnie z kapłanem o siłę wytrwania i zdrowie dla nieszczęśliwej.

GDYNIA. Wazą porcelanową w głowę własnej żony.) Franciszek Milewczyk ukarany został przez Sąd Okręgowy w Gdyni 6 miesięcznym więzieniem za to, że 9 maja 1937 roku w Warszkuwie zadał swej żonie Agacie cios wazą porcelanową w głowę, powodując wstrząs mózgu i obrażenia na głowie i twarzy.

MAŁY KACK. (Dobry apetyt.) Mieszkaniec Małego Kacka, Walter Mylius, zachorował poważnie po spożyciu potrawy z 5 kg. grzybów. Przewieziono go do szpitala.

ŻARNOWIEC. (Cenna rzeźba gotycka odnaleziona w Żarnowcu.) W kościele parafialnym w Żarnowcu, ongiś należący do klasztoru SS. Benedyktynek wykryto w jednym z ołtarzy gotycką Pietę, pochodzącą z 14-go wieku. Przez dwa blisko wieki rzeźba znana była tylko jako oblicze Madonny t. zw. kaszubskiej, ponieważ reszta rzeźby była zasłonięta. Rzeźba odznacza się piękną robotą snycerską. Obecnie poddano ją odnowieniu.

Z Wielkopolski

POZNAŃ. (Młodzież z Kresów kształci się na kupców. W Poznaniu został ukończony pierwszy obóz przysposobienia kupieckiego dla młodzieży gimnazjów kupieckich Kresów Wschodnich. Odbyła ona praktykę kupiecką w poznańskich przedsiębiorstwach handlowych.

JAROCIN. (Katastrofa kolejowa.) W dniu 20 sierpnia br. w południe wydarzyła się między stacjami kolejowymi Kotlina-Witaszyc katastrofa kolejowa, której uległ pociąg przyspieszony, dalekobieżny Lwów-Kraków-Poznań. Wykoleił się przy czepionym jako ostatni wagon-ambulans pocztowy. Z powodu wielkiej szybkości pociągu, w tym miejscu 75 km. na godzinę, wagon uległ całkowitemu zdruzgotaniu. Wagon ten po kilku podskokach na szynach osiadł na osiach, gdy tymczasem koła znalazły się po obydwu stronach toru kolejowego. Resory i inne części wagonu były porzucane na trasie dwustu metrów. Tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, który pociąg natychmiast zahamował, nie doszło do większego spustoszenia.

Na miejscu znalazł się prezes Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych, który jechał w ostatnim wagonie tuż przed ambulansem pocztowym. Pocztę z wagonu wykolejonego przeladowano do wagonu osobowego. Miejsce wypadku przedstawia groźny widok. Szyny na przestrzeni stu metrów są powyginane. Ruch pociągów odbywa się prawą stroną, jednotorowo. Ofiarą wypadku padli ekspedient pocztowy, znajdujący się w wykolejonym ambulansie, którzy odnieśli ogólne obrażenia ciała.

Ze świata

BERLIN. (Aresztowanie 24 sokółw polskich na Śląsku Opolskim.) Przeprowadzono ponownie rewizję w niektórych wioskach powiatów strzeleckiego, raciborskiego, Oleśna i w Bytomiu. Aresztowano 24 młodych ludzi.

Jak się dotychczas zdaje, są to wszystkie członkowie t-wa sportowego „Sokół”. Powody aresztowania nie są znane. Sprawą tą zajął się Związek Polaków w Niemczech.

BERLIN. (Piorun uderzył w parę małżeńską.) Onegdaj późnym wieczorem przeszła nad zachodnimi przedmieściami Berlina groźna burza. W Werder, zwanym miastem kwiecica, piorun uderzył w powracające do domu małżeństwo. Obydwaj siłą pioruna rzućeni zostali o ziemię, przy czym kobieta poniosła śmierć na miejscu zaś mąż, który ją prowadził prawym ramieniem, ma całą prawą stronę sparaliżowaną.

BERLIN. („Tamten” Zapolskiej na filmie.) W niedługim czasie odbędzie się premiera filmu wytwórni Tobis pt. „Warschauer Zitadelle”, który nakręcony został tego lata. Jest to niemiecka wersja filmowa sztuki Zapolskiej „Tamten”. Już dzisiaj prasa niemiecka zamieszcza szereg zdjęć z tego filmu. W filmie tym występują artyści Wiktorina von Ballasko, Werner Hinz, Paul Hartman, Maria Sazarina i inni.

BERLIN. (Kapłan katolicki zastrzelony w więzieniu niemieckim.) Ks. Schubert z Brandenburgii, aresztowany i osadzony w więzieniu przez władze hitlerowskie, został któregoś dnia znaleziony w swojej celi z przetrzezoną skronią. Mimo, że władze cywilne oświadczyły, że kapłan popełnił samobójstwo, władze kościelne sprawiły zmarłemu pogrzeb religijny.

Liczni przyjaciele ks. Schuberta przeprowadzili szczegółowe badania, chcąc się przekonać, w jaki sposób zakończył życie więzień. Badania te wykazały niezbicie, że kapłana zastrzelono kulą rewolwerową Obok ciała znaleziono browning, który oczywiście został umyślnie podrzucony, bowiem więzień nie może posiadać w swej celi więziennej żadnej broni. W kilka minut przed śmiercią widziano ks. S. jak czytał brewiarz.

ELK. (Tak się ogłupia Mazurów.) Kolportowany bezpłatnie wśród ludności mazurskiej na Mazurach Pruskich świstek p. n. „Masurischer Volksfreund” wziął się, by ludności mazurskiej przedstawiać sytuację w Polsce w świetle jak najgorszym i by w ten sposób urabiać ją w duchu wrogim do wszystkiego, co polskie. Oto, co np. pisemko to pisze o Polsce w ostatnim numerze z 14 sierpnia:

„Polska ma też kulturę, Polska miała i ma wielkich mężów, w których ta kultura żyje. Ale ta kultura nie przedostała się do wszystkich w Polsce mieszkających ludzi, lecz została tło u tych paru, bardzo wysoko stojących mężów i żonów. W Polsce to nie jest tak, jak u nas, gdzie cały lud działa na bogactw niemieckiej kultury, gdzie cały lud się z kultury niemieckiej raduje i przez tą kulturę się podnosi. W Polsce mają żydowie wielką moc i wpływ; dalej są te mężowie, którzy pracują w Polsce inteligencja Polska; wielkie mnóstwo ludzi ale zostało w głupocie i w ciemnoty, albowiem nad człowiekiem, któ-

ry kulturę tło z daleka zna i nieuczonym jest, się łatwiej panuje! a na drugiej stronie i łatwiej go żydowie wyzyskiwać mogą. Dlatego, że mnóstwo ludu polskiego w bardzo niskiej kulturze żyje, było i tyle Polaków i klaskało, jak król cygański się stał koronowanym, choć może niejedyn ode onych polskich klaskaczów się już stał był oszukany ode jakiego cygana, który go za pieniądze pięknie obełgał był”.

W takim tonie utrzymana jest każda informacja o Polsce na łamach tego pisemka, któremu chodzi przede wszystkim o to, by w ludności mazurskiej wytepić wszelki sentyment do Polski i wyrugować polskość z jej serca. Mazurzy przeżyli już niejedno, przeżyją więc i to „opiekuństwo” niemieckie nad ich losami!

KOPENHAGA. (Telefonująca dama i brutalny pan.) W Kopenhadze rozegrał się proces, nie pozbawiony humoru i... właściwości pedagogicznych.

Pewna młoda i wybitnie piękna panna oskarżyła pewnego pana, że wyciągnął ją brutalnie na ulicę i urządził jej potworną awanturę.

Sędzia i wszyscy obecni na sali byli ohurzeni, jak można było obejść się aż tak bezceremonialnie z kobietą. Ale sympatycznie słuchaczy były po stronie pokrzywdzonej tylko tak długo, dopóki nie zabrał głos obwiniony. Udowodnił on przy pomocy świadków, że jego przeciwniczka zajęła kabinę na pełnych 40 minut! A tymczasem jemu spieszyło się, a przed nim stał jeszcze ogonek osób, spoglądających tęsknie na kabinę oraz wściekłym wzrokiem na gadatliwą pannę. Wreszcie przebrała się miarka jego cierpliwości. Pod wpływem impulsu wpadł do budki i wyrwał swej przeciwniczkę słuchawkę, a ją sam wypechnął z celi.

Sędzia wysłuchał obrony krewkiego pana i uwolnił go od winy i kary wśród dowodów żywego zadowolenia wszystkich obecnych na sali.

Ogólne

PALIMY CORAZ NIŻSZE GATUNKI TYTONIU

Zbyt przednich gatunków tytoniu na terenie Polski spada wyraźnie w ostatnich czasach. W czerwcu b. r. wynosił on już tylko ogółem 182 tony, wobec 188 ton w maju i 200 ton w czerwcu r. ub. Zbyt całkowity w pierwszym półroczu b. r. wynosił zaś tylko 1.090 ton, a więc o 115 ton mniej w stosunku do analogicznego okresu r. ub.

Jednocześnie spożycie niższych gatunków tytoniu stale wzrasta. W czerwcu 1936 wynosiło ono tylko 359 ton, w maju b. r. 894 tony, w czerwcu zaś 925 ton.

Największy wzrost spożycia niższych gatunków tytoniu zaobserwowano na terenie województw — wschodnich i południowych.

Kupiectwo z pod znaku „Gryfa”

Specjalny reportaż ze życia kupców pomorskich na Kresach. (Od specjalnego wysłannika „Gosu Pomorza”).

Warszawa, dnia 20 sierpnia 1937 r.
Dziś rano przybyłem do stolicy i zamieszkałem w hotelu. Długa wędrówka po prastarych ziemiach polskich, zroszonych nieraz ofiarną krwią najlepszych synów Ojczyzny, pozostanie mi na długo w pamięci. Przejechany szlak podróży olbrzymi. Od Warszawy do Białegostoku, Wilna i hen nad granicę Sowiecką, dalej... Pińsk, Brześć n. Bugiem, Kobryń, Lublin, Radom, tudzież Kołomyja, Stanisławów, Tarnopol i Gródek Jagielloński, nie wspominając o Lwowie, Krakowie, Katowicach Łodzi, Łomży, Sochaczewie i Czerwińsku.

W tych wszystkich miastach zetknąłem się z kupiectwem, które swój rodowód wywodzi spod Grudziądza, Starogardu, Tczewa, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna i Poznania.

Pomorzanie niewątpliwie zainteresują się, jak żyją nasi Rodacy w tych „ciepłych krajach”, jak im się powodzi i czy warto

również zapakować swoje manatki i pojechać w daleki świat, tam do... „Kongresów”.

Od razu na wstępie powiem, że tak. Sam osobiście wyjechałem z Wielkopolski przed dwoma laty i dobrze mi się powodzi. Można mi zarzucić, że mieszkam wprawdzie o 5 km. od stolicy, to jeszcze półbiedy, ale na Kresach mój Boże! Nieestety! Sprawdzaj się przysłowie, że „nie taki djabeł jak go malują”. Kresy dzisiejsze to nie Kresy z czasów wojny, to nie ten poszargany od szrapneli zagon z przed lat 17 — Kresy dzisiejsze to kraina ustawicznego stuku młota, bezwzględnej i uciążliwej pracy. Wszędzie spotykamy się z plakatami: „Fundusz Pracy”, wszędzie w siwych mundurach pracują Junacy nad podniesieniem Polski wzywać. Kresy dzisiejsze to jeden plac budowlany, na którym wykonuje się pracę, aby chociaż w części ziemia ta dorównała b. zaborowi pruskiemu.

Że w takich warunkach mogą się utrzymać kupcy i rzemieślnicy, chyba nie ulega kwestii! Chłop kresowy, a zwłaszcza inte-

ligencja, a tej w szeregach wojska, KOP., urzędów i samorządów jest dużo, z całym sercem życzy sobie kupców polskich i chrześcijańskich. Niektórzy robotnicy, pójdą tam gdzie taniej, ale wiele pod wpływem „Chrześcijańskiego Związku Pracy” już zrozumieli swój obowiązek.

— Do żydów nie pójdziemy — oświadczył nam pewien robotnik w Baranowiczach — jest tu niejaki pan Włodarczyk z Gdyni, to wolimy u niego kupować.

— Dlaczego?
— A bo tani jest i dobry towar daje, a czasem zakredytuje i nawet przy większych zakupach chusteczkę albo kołnierzyk podaruje, widzisz pan!

— Kto by tam kupował u żyda — twierdził urzędnik pocztowy p. Błoch w Lublinie — przecież mamy dobry „Skład Towarów Spożywczych” i „Pomorzanka”, którą założyli kupcy z Torunia. Czysto tam i porządnie, że pewnie w Warszawie lepszych sklepów niema.

— Wszystko kupują tylko u tego Pomorzana — podchlebia nam żona właściciela hotelu w Pińsku — wprawdzie tu już powstało około 100 sklepów polskich, ale co Pomorzanie to Pomorzanie. Bardzo grzeczny i uprzejmy, nigdy nie oszu-

ka, dobrą wagę daje i taniej od wszystkich sprzedaje.

Również nasi kupcy pomorscy chwalią sobie tu pobyt i cieszą się względami kresowej ludności. A, co prawie nie do wiary, do kupców pomorskich chodzą hurtem białorusini i ukraińcy.

— Ot ta przewie germancy — powiada nam pewien rusin w Wilnie — takoj lepiej sprzedają i czorty na kanta nie pójda. A naszych czort znaju!

Kupiectwo pomorskie na Kresach narzeka jednak na złą organizację Pom. Zw. Tow. Kupieckich i twierdzi, że kupcy z Wielkopolski lepiej są wspomagani przez współrodaków i związek o nich się stara i pożyczkę w razie potrzeby dostaną. Pomorzanie niestety są osamotnieni.

— A dobrze wam się powodzi? — pytam p. Jana Kulczewskiego z Torunia.

— Na Pomorze już nie wrócę, — brzmiał odpowiedź, zostanie. Przecież u nas zatrząsienie, bezrobotnych dużo a tu ich prawie nie widać.

I rzeczywiście! Bezrobotnych na Kresach nie widać. Tu wre praca i tu jest najlepsza kolonia emigracyjna dla naszych kupców i rzemieślników.

TADEUSZ ESTEJKA-KACZMAREK

Hojny dar na Sensacyjny wynalazek angielski

L. O. P. P.

Samoloty, których nie słycać ani nie widać

WARSZAWA. W południe w dniu 20 sierpnia na lotnisku mokotowskim odbyło się uroczyste przekazanie eskadry 3 samolotów RWD. 10 (z silnikami LOPP, przez Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu SA. w Tomaszowie Mazowieckim.

Samoloty te LOPP, przekazało następnie Aeroklubowi Warszawskiemu.

Prezes Zarządu Głównego LOPP, gen. dywizji inż. Leon Berbecki, dziękując ofiarodawcom za hojny dar, podkreślił ofiarność całego społeczeństwa na cele obronne państwa, m. in. na cele kształcenia młodzieży w lotnictwie.

EKSPLOZJA SPOWODOWANA PRZEZ DZIECI.

BERLIN. Z Duesseldorfu donoszą: Sześcioro dzieci podczas zabawy zapaliło lont od ogni sztucznych.

Lont gwałtownie eksplodował, raniąc ciężko wszystkich uczestników zabawy. Jedno dziecko zmarło.

LONDYN. Oddawna już konstruktorzy wszystkich niemal krajów starali się wynaleźć samolot, któregooby nie było słycać w czasie lotu i który byłby niewidoczny. W czasie wielkiej wojny i w latach powojennych próbowano zastosować tłumiki huk, podobne, jak w samochodach luksusowych, oraz pokrywać skrzydła tak, aby były przezroczyste. Wszystkie te próby nie udawały się, gdyż tłumiki huk były bardzo ciężkie, zmniejszały wydajność silnika oraz psuły linie aerodynam. samolotu, pokrycie przezroczyste skrzydeł zaś było kruche i ciężkie.

Stopniowo jednak technika lotnicza ostatnich lat poczęła ten problem rozwiązywać. Obecnie w Anglii dokonano wielu ulepszeń w tym zakresie i konstruowano już samolot, znacznie zbliżony do ideału. Według zdania techników angielskich próby wypadły tak pomyślnie, że można już mówić o praktycznie cichym i niewidocznym samolocie.

Próby przeprowadzono na samolotach typu „Bristol”. Do silnika gwiazdowego przymocowano aparaturę ze

stali nierdzewnej, w postaci jakby długich rur i komór gazowych, przedłużających rury wydechowe. Cała aparatura jest dosyć lekka, nie wiele znacząca dla samolotu o wielkiej sile nośnej. Rury i komory, gdzie gazy spalinowe z silnika ochładzają się i rozprężają, mają kształt owiewek profilowanych na zestrzałach podwozia. W ten sposób ciężar ich jest tylko trochę większy od owiewek tak czy tak stosowanych na samolocie, linie aerodynamiczne samolotu też nie zostały zepsute. Wewnętrzna budowa rur i komór, tłumiących huk, trzymana jest w tajemnicy.

Gorące gazy spalinowe, bijące od rur wydechowych silnika, pod wielkim ciśnieniem rozprężają się w komorach moderatora i znacznie oziębiają się w locie, bowiem moderator z cienkiej blachy stalowej jest silnie chłodzony przepływającym powietrzem. To też ciśnienie ochłodzonego gazu gwałtownie spada, wydostaje on się z moderatora już stosunkowo wolno, czyli bez huku.

Przez usunięcie o ile możności innych huków i szmerów, czynionych

przez motor, uzyskano jego bardzo cichy bieg, przy minimalnym tylko zmniejszeniu wydajności oraz obciążeniu. Szum cicho lecącego samolotu nie słycać uchem nawet z wysokości 500 metrów, podczas gdy w tych samych warunkach huk silnika zwykłego samolotu słycać z wysokości nawet powyżej 5 kilometrów. Przy zastosowaniu aparatów podsłuchowych nowy samolot usłyszeć można z odległości kilku kilometrów, podczas gdy zwyczajny z odległości ponad 30 kilometrów.

Wynalazek cichego samolotu jest niezwykle ważny dla wojskowości, jak również dla celów komunikacyjnych i sportowych. Wszystkie angielskie samoloty komunikacyjne mają być w najbliższych latach zaopatrzone w moderatory huk, dzięki temu pasażerowie będą mogli swobodnie rozmawiać w kabinach i lot będzie o wiele przyjemniejszy. Wobec tego zaś, że gwałtowne wybuchy gazów spalinowych, uchodzących z rur wydechowych, powodują drgania całego samolotu, usunięcie huku zmniejszy także te drgania, w łączności z „przepadaniem” samolotu powodujące chorobę podobną do morskiej.

Dla celów wyłącznie militarnych ciche samoloty wojskowe będą również zaopatrzone w skrzydła przezroczyste, pokryte substancją zbliżoną do cellofanu, o żeberkach z podobnej przezroczystej materii. Wiązania skrzydeł z falistej blachy stalowej i linek stalowych na tle nieba będą przedstawiać się jak siatka łatwo zlewająca się z błękitem. Podobnie pokrycie kadłuba będzie przezroczyste. Widoczny będzie tylko pilot w swej przezroczystej kabinie oraz motor i uzbrojenie. Spozrzeć taki samolot da się dopiero na wysokości kilkakrotnie niższej niż zwyczajny samolot pokryty, nieprzezroczystą blachą, sklejka, czy płótnem. Substancja użyta przez angielskich konstruktorów jest dostatecznie dobra do szerokiego zastosowania.

W wojnie przyszłości śmierć, płynąca powietrzem, będzie zbliżać się cicho i prawie niewidocznie. Walka z powietrznym wrogiem będzie bardzo trudna, tembardziej, że jak sądzą konstruktorzy, już w najbliższych latach samoloty bitewne osiągną szybkość do 600 km na godzinę (dziś osiągają szybkość do 500 km na godz.), czyli będą lecieć z szybkością 10 kilometrów na minutę. Jeżeli nawet posterunki obserwacyjne spostrzegą samolot o 100 kilometrów od celu, będzie 10 minut na ostrzeżenie i przygotowanie obrony. Gdy nad okrętem wojennym zostanie spostrzeżony samolot bombowy o 10 km, będzie tylko minuta czasu na strącenie go z powietrza, gdy zaś to się nie powiedzie, samolot może cisnąć bombę z niewielkiej wysokości, czyli celnie.

Niewidoczność i cichość — oto groźne cechy samolotu już najbliższych lat, dodanej do obecnie już wyśrubowanej cechy szybkości.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Tragikomiczna przygoda dwóch murzynów

W jednym z mniejszych miast Stanów Zjednoczonych miało się odbyć stracenie murzyna nazwiskiem Tomson, skazanego na śmierć przez powieszenie za zabójstwo. Wiadomo powszechnie, że są ludzie na świecie, którzy, gdy nadchodzi ostatnia chwila życia, okazują prawdziwą pogardę śmierci. Murzyn Tomson jednak do takich nie należał, przeciwnie, nie umiał ukryć swego — zrozumiałego zresztą — strachu, krocząc powolnym krokiem w śmiertelnym pochodzie, tak że w miarę zbliżania się do szubienicy, w kierunku której prowadził go zwyczajem miejscowym sam szeryf, na jego szarawem obliczu widoczne były potworne grymasy, świadczące wymownie o jego straszliwej męce lęku.

Szeryf, któremu bardzo leżało na sercu, by wszystko odbyło się w wzorowym porządku, przy zachowaniu powagi urzędowej godności, był widocznie zdenerwowany zachowaniem się skazańca, mogącego w ostatniej chwili zakłócić nieopanowaniem nerwów uroczysty przebieg „ceremonji”. Usiłował więc wszelkimi sposobami pocieszyć trzęsącego się ze strachu murzyna i dodać mu niezbędnej otuchy. To jednak nie wpływało dodatnio i uspokajająco na usposobienie skazańca.

Nagle murzyn zatrzymał się i zwracając się bezpośrednio do szeryfa, przyrzekł

mu solennie, że zdobędzie się na wysilek i zachowa spokój w odpowiedniej chwili, o ile szeryf zezwoli mu na ostatnie pożegnanie się z umiłowanym jedynym jego bratem, znajdującym się w tłumie, oblegającym szubienicę.

— Ależ naturalnie, — odrzekł uspokojony tem oświadczeniem szeryf, wierząc na słowo, że porządek nie będzie już zakłócony.

Głośnym wołaniem sprowadzono więc brata biednego Tomsona, w którego otwarte objęcia rzucił się skazańca, chwilowo uwolniony z kajdanów. Uścisk był tak serdeczny i mocny, że obaj bracia aż się parokrotnie zakreśli w kółko. W końcu nadeszła tragiczna chwila rozstania... i wówczas oczom obecnych przedstawił się nieoczekiwany widok: obaj bracia byli tak ludzako do siebie podobni, że niemożliwym wprost było odróżnić jednego od drugiego, tem bardziej, że obaj byli jednakowo ubrani.

— Który z was jest skazańcem? — zapytał zaskoczony tem szeryf.

Ani jeden, ani drugi nie odpowiedział na to pytanie, każden z nich natomiast wskazał palcem na drugiego.

— Tu nie pora na żarty, — oświadczył surowym głosem wzburzony szeryf. — Słuchajcie — dodał, ofiarując pełną flaszkę

rumu i dobre cygaro skazanemu, jeśli się dobrowolnie przyzna i pogodzi ze swym losem.

Oczy murzynów zabłysnęły na kuszącą propozycję, pytanie jednak pozostało bez odpowiedzi. Tymczasem tłum zaczął się niecierpliwie. Szeryf, człek rezolutny, położył energiczną dłoń na ramieniu pierwszego z brzegu murzyna.

— Jakto, krzyknął ten, chcecie dopuścić do powieszenia obywatela wolnej Ameryki, niewinnego jak baranek?

— Przepraszam — rzekł zbity z tropu szeryf i chwycił za ramię drugiego. Ten również zaczął się rzucać jak żywcem skubana papuga, wrzeszcząc na cały głos, że jest najniebezpieczniejszym człowiekiem na kuli ziemskiej, mając brata szubienicznika, za którego w dodatku chcą go uśmiercić.

Szeryf czuł się jak na rozżarzonych węglach, przestraszony jednak coraz groźniejszym pomrukiem tłumu i konsekwencjami, mogącymi się wyłonić z niezwyklego wypadku, wstrzymał egzekucję i obu murzynów kazał odprowadzić do więzienia. Sprawą zajmie się wkrótce wyższy sąd amerykański, na razie murzynami zaopiekował się specjalny komitet miejscowy, który baczy, by w więzieniu czuli się jak najlepiej.

Z życia „czarnego Napoleona“

Koniec krwawej wojny — Na wzór europejski — Warownia w obłokach — Złota kula

Wyprawa amerykańska, wysłana na Haiti, zajęta jest obecnie badaniem byłej rezydencji „cesarza Krzysztofa I“.

Długie, niezmiernie krwawe wojny dobiegają końca. Z korpusu ekspedycyjnego wielkiego Napoleona, liczącego 1500 oficerów i 25000 żołnierzy (wśród których było sporo Polaków), pozostały jeno żalosne niedobitki. Febra i straszny wróg — zbuntowani niewolnicy murzyńscy — zatrzymywali wkońcu nad żelazną wolą Napoleona. Zdolni i zdecydowani na wszystko przywódcy, stojący na czele rebeliantów, wywalczyli ostatecznie zupełne zwycięstwo. Wśród czarnych wodzów odznaczał się szczególnie Jan Krzysztof, były fernal farmerski.

Przez pięć lat Jan Krzysztof rządził republiką San Domingo jako dyktator, poczem, na wzór Napoleona, ogłosił się cesarzem, jako Jan Krzysztof I. Okazał się on nie tylko zdolnym dowódcą, ale i nader zręcznym politykiem.

Korzystając z zamieszek, wywołanych przez wojny napoleońskie, „czarny cesarz“ dokonywał wiele korzystnych transakcyj handlowych z Ameryką i Europą, w których rezultacie do San Domingo napływały olbrzymie bogactwa. Władca murzyński począł otaczać się niebyswałym przepychem, starając się dorównać pod tym względem sławnym wzorom europejskim.

Wśród lasów dziewiczych powstał wspaniały pałac, otoczony bajkowymi ogrodami, z pomnikami z białego marmuru i wysoko bijącymi fontannami — słowem rezydencja, nie ustępująca prawie Wersalowi. Ale jeszcze bardziej imponującym był ufortyfikowany zamek, zbudowany przez Krzysztofa w pobliżu przylądka Cap Haitien. Na górze osiemset metrów wysokiej, ponad stromymi skalistymi stokami i zawrotnymi przepaściami, wznosiła się potężna warownia, prawie twarda budowla cyklopów, przeznaczona zdawało się, na wieczne

istnienie! Czerdziesięć metrów wwyż sięgały wieżycy baszt naróżnych, a mury zbudowane były z głazów kamiennych o dziesięciometrowej średnicy. Tak rozległa była ta budowla, stanowiąca fortecę, obóz warowny, i wspaniała rezydencję królewską, że w jej obrębie pomieścić się mogła armja dziesięciu tysięcy żołnierzy. Według ówczesnych pojęć, warownia ta była nie do zdobycia. Budowa fantastycznej „twierdzy w obłokach“ pochłonęła nietylko olbrzymie sumy pieniędzy, ale i dziesiątki tysięcy ofiar ludzkich. Jedną z nich był sam budowniczy tego „kamiennego cudu“, mulat Feliks Ferrieres, którego czarny władca, dla „racji stanu“, rozkazał strącić w przepaść.

Cesarz Krzysztof posiadał, zdaje się ambicję, być także czarnym „królem słońca“, gdyż w jego pałacu odbywały się niemiernie szumne festyny, jak w rezydencji Ludwika XIV. Władca Haiti otaczał się światą wysokiej „arystokracji“ — książąt, hrabiów i baronów, mianowanych spośród miejscowych rodowitych negrów. Byłm niewolnikom murzyńskim dozwolono było wybierać sobie tytuły i nazwiska wedle upodobania. To też wśród dostojników dworskich znaleźć było można księcia Lemonja-

dę, hrabiego Biskopta, barona Truffla itp. Jakkolwiek śmiesznie nawiska te brzmiały dla ucha Europejczyków, to jednak u ludności tubylczej wzbudzały one głęboki, lokalny respekt.

Jan Krzysztof jeszcze za życia stał się dla swych poddanych postacią poniekąd legendarną. Plany jego było dalekosiędne i śmiałe: zamierzał panowanie swoje rozciągnąć na dużą część Ameryki i dla ludzi rasy czarnej stworzyć nową ojczyznę. Nie było jednak sądzone, planom tym doczekać się realizacji. W 1820 roku „czarny Napoleon“ zapadł na nieznana chorobę, powodującą częściowe sparaliżowanie ciała. Jan Krzysztof, niepohamowany człowiek czynu, pan życia i śmierci półmilionowej rzeszy poddanych, stał się żalonym kaleką, mogącym się poruszać tylko na krześle kołowym. Postanowił więc rozstać się z życiem. Przyodziawszy wspaniały mundur, przyłożył do skroni pistolet, nabity złotą kulą, specjalnie dla tego celu odlaną...

Sny dyktatora Haiti rozwiły się w nicość; wspaniały pałac rozsypał się w gruzy i pochłonięty został przez dżunglę, zaś opustoszała i zapomniana „warownia w obłokach“ jest obecnie celem wyprawy naukowej.

Będzie codzień bogatszy, kto mądrze w przyszłość patrzy

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu wąbrzeskiego WĄBRZEŻNO — RYNEK

Przeгляд ogierów przez Komisję Kwalifikacyjną

Na zasadzie ustawy z dnia 13 marca 1934 roku o nadzorze nad hodowlą koni (Dz. U. R. P. nr 32 poz. 284) oraz rozporządzenia Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych zarządzonej zostaje przegląd ogierów przez Komisję Kwalifikacyjną.

W związku z tym Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości co następuje:

1) Właściciele ogierów trzech letnich i starszych winni doprowadzić je na przegląd przed Komisję Kwalifikacyjną w terminie i miejscu określonym w niniejszym obwieszczeniu

2) Za niedoprowadzenie ogiera przed Komisję Kwalifikacyjną właściciel ogiera ukarany będzie grzywną do 20 zł.

3) Zwolnione są od zgłoszenia i doprowadzenia przed Komisję Kwalifikacyjną ogiery, które:

a) są przygotowane w bież. roku kalendarzowym do prób dzielności lub biorą udział w próbach dzielności, odbywających się zgodnie z przepisami o wyścigach konnych,

b) są używane do badań naukowych lub celów leczniczych w zakładach naukowych lub leczniczych,

c) znajdują się w zwierzyniach jako okazy,

d) biorą udział w popisach na arenach cyrkowych. Właściciele tych ogierów mogą nie doprowadzić ich przed Komisję Kwalifikacyjną, jeżeli przedstawia odpowiednie zaświadczenie wydane w stosunku do ogierów określonych w pkt. a) — przez instytucję urządzającą próbę dzielności, w pkt. b) — przez kierownika zakładu naukowego lub leczniczego, w pkt. c) i d) — przez Starostę Ogiery powyżej wymienione nie podlegają opłacie 50 zł, nie wolno jednak nimi stanowiąc. Komisja Kwalifikacyjna może na przeciąg czasu na który ogier zostaje uznany ustalić: w stosunku do ogierów zaliczonych do pierwszej kategorii do końca roku trzeciego, następującego po tym w którym ogier został uznany, w stosunku zaś do ogierów, które ukończyły piętnaście lat i przed osiągnięciem tego wieku w ostatnich trzech latach były uznane — na czas nieograniczony.

4) Właściciele ogierów urodzonych w 1935 roku oraz ogierów zwolnionych na podstawie ust. 3, jeżeli pragną ubiegać się o uznanie ogiera za odpowiedniego do hodowli w celu uzyskania prawa pokrywania nimi cudzych klaczy w sezonie 1938 r. winni zgłosić je do Zarządu Gminnego oraz doprowadzić na przegląd przed Komisję Kwalifikacyjną.

5) Właściciele ogierów powinni przedstawić komisji kwalifikacyjnej wszystkie dokumenty, dotyczące ogiera: dowód toż-

samości, świadectwo pochodzenia (rodowód), poprzednio wydane świadectwo uznania itd.

6) Właścicielom uznanym przez Komisję Kwalifikacyjną wydane będą bezpłatnie świadectwa uznania oraz świadectwa pokrycia, które właściciele ogierów uznanych winni wydawać właścicielom klaczy pokrytych przez ogiera.

7) Pokrywanie cudzych klaczy dozwolone jest tylko ogierami uznanymi i na obszarze jaki będzie wyznaczony w wydanym świadectwie uznaniem.

8) Ogiery, które nie zostały uznane, podlegają opłacie po 50 zł rocznie i nie wolno nimi stanowiąc cudzych klaczy.

9) Stanowienie cudzych klaczy ogierem nieposiadającym świadectwa uznania, karane będzie grzywną do 300 zł. Winny dopuszczenia możliwości pokrycia cudzych

klaczy ogierem nieuznanym, ukarany będzie grzywną do 20 zł.

W powiatach: toruńskim, chełmińskim, wąbrzeskim, działdowskim, lubawskim, grudziądzkim, świeckim, tczewskim, morskim, kartuskim, kościerskim, starogardzkim i chojnickim pozostawia Pomorska Izba Rolnicza decyzji właściwych Panów Starostów, jakie gminy przydzielą zechcą do podanych wyżej miejscowości i przeglądów.

Z okazji spędów ogierów odbędą się równocześnie licencje klaczy do ksiąg zarodowych.

Jednocześnie odbędzie się premiowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi 3-letnich na specjalnych warunkach, które Izba osobno opublikuje. Premiowanie to ma na celu, by hodowców włościańskich powstrzymać od wysprzedaży klaczy na targach remontowych. Premia wynosić będzie prawdopodobnie 150 zł. od klaczy i udzielona będzie pod warunkiem, że hodowca używać będzie klacz co najmniej 4 lata do odchowania źrebiąt.

Plan przeglądu ogierów

L. p.	dzień	data	godz.	miejsceowość przeglądu	dla powiatu	U w a g i:
1	wtorek	7. 9.	8,30	Toruń		
2	"	"	11,00	Chelmuza	toruńskiego	na placu obok U. S. przy Rzeźni Miejsk.
3	"	"	13,00	Chelmuza		
4	"	"	16,00	Kornatowo	chełmińskiego	na targowicy przy dworcu
5	środa	8. 9.	8,30	Wąbrzeżno	wąbrzeskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
6	"	"	11,30	Kowalewo		
7	"	"	14,00	Brodnica		
8	czwartek	9. 9.	9,00	Lidzbark	działdowskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
9	"	"	12,00	Działdowo		
10	"	"	16,00	Lubawa	lubawskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
11	piątek	10. 9.	8,30	Nowemiasto		
12	"	"	12,00	Gruta	grudziądzkiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
13	"	"	16,00	Grudziądz		
14	sobota	11. 9.	9,00	Nowe	świeckiego	na targowicy przy dworcu
15	"	"	13,30	Terespól		
16	wtorek	14. 9.	10,00	Gniew	tczewskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
17	"	"	13,00	Tczew		
18	środa	15. 9.	8,00	Puck	morskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
19	"	"	11,00	Krokowa		
20	"	"	14,00	Wejherowo		
21	"	"	16,00	Szemud		
22	czwartek	16. 9.	8,00	Kartuzy	kartuskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
23	"	"	11,00	Klukowahuta		
24	"	"	14,00	Kościerzyna	kościerskiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
25	"	"	16,30	Skarszewy		
26	piątek	17. 9.	8,00	Starogard	starogardzk.	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
27	"	"	11,00	Skórcz		
28	"	"	14,00	Czersk		
29	"	"	16,00	Chojnice	chojnickiego	na targowicy przy Rzeźni Miejsk.
30	sobota	18. 9.	9,00	Lipnice		
31	"	"	13,00	Sępólno		
32	"	"	16,00	Tuchola		

tablic będzie kosztowała dla samochodu 10 zł dla motocykli 6,50 zł.

• Wywóz gęsi do Niemiec z Pomorza.

Dzięki zabiegom Pomorskiej Izby Rolniczej, Rada Handlu Zagranicznego zdecydowała wydzielić pomorski kontyngent eksportowy gęsi do Niemiec w ilości około 60.000 sztuk i podział tego kontyngentu przeprowadzić między Spółdzielnię i pomorskie firmy w ścisłym porozumieniu z Pomorską Izbą Rolniczą i Izbą Przemysłową Handlową w Gdyni.

Zrzeszenie Eksporterów drobiu i artykułów ubocznych zgodziło się na tę zasadę i w najbliższych dniach ma uzgodnić z Izbą Rolniczą cenę, jaką otrzymywać będzie za 1 gęś rolnik pomorski, jak również omówić sprawę spędów, na których gęsi te mają być zakupione. Spędy organizować będą Towarzystwa Rolnicze Powiatowe, z którymi terminy w jakich się mają odbyć spędy i ilość sztuk, jakie na spędach mają być zakupione, omówią bezpośrednio zainteresowani eksporterzy.

Zauważyć należy, że dotychczas nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do miejsc spędów i ilości z eks. na drugą połowę miesiąca sierpnia, gdyż Zrzeszenie Eksporterów Drobiu dotychczas nie spowodowało, aby ci eksporterzy, co otrzymali przydział gęsi na sierpień, zgłosili się do Izby Rolniczej, celem omówienia tych spraw.

• W jakim terminie należy zgłaszać uczniów rzemieślniczych do Ubezpieczalni Społecznych. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił okólnikiem nr 207 z dnia 27 XI 1936 roku, że za datę, od której terminatorzy nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego robotników, uważać należy datę obowiązywania umowy spisanej i rejestrowanej w myśl prawa przemysłowego, określoną w takiej umowie. Gdy zatem data obowiązywania umowy niezgodna jest z datą faktycznego rozpoczęcia nauki, wówczas terminatorzy podlega ubezpieczeniu emerytalnemu od dnia faktycznego rozpoczęcia nauki do dnia, od którego obowiązuje umowa.

Ministerstwo Opieki Społecznej, przyznając słusność powyższej opinii, wyjaśniło ponadto, że terminatora należy zgłosić do ubezpieczenia nie w terminie 7 lub 10 dni, przewidzianych w ustawie o zabezpieczeniu społecznym, lecz można zgłoszenie dokonać w terminie 4 tygodni, w ciągu których zgodnie z prawem przemysłowym umowa o naukę musi być spisana i rejestrowana.

• Nowa ustawa uposażeń urzędników państwowych. Jak slychać na jesiennej sesji sejmowej ma być przedłożony projekt nowej ustawy uposażeniowej. Ma ona się opierać na 2 zasadniczych podstawach: 1. zasadnicze uposażenia będą zmniejszone natomiast zwiększone będą rozmaite dodatki. W ten sposób pracownicy na razie nie stracą. Natomiast zmniejszy się podstawa do wymiaru emerytury, a w konsekwencji i sama emerytura. 2. Nowa ustawa ma przywrócić podatek dochodowy w miejsce pobieranego obecnie podatku specjalnego. Ma on być niższy od podatku specjalnego.

• Nie wolno angażować stale „na próbę”. Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie w sprawie omijania przez pracodawców zakazu stałego zatrudniania pracowników pod pozorem pracy „na próbę”.

Pracowników umysłowych wolno angażować na próbę tylko na okres 3 miesięcy, po których praca zmienia się automatycznie na stałą.

W konkretnych wypadkach pracodawca po jednym miesiącu próby, zaangażował pracownika na dalsze 6 miesięcy próbnych Sąd Najwyższy uznał, że druga umowa miała charakter próbny tylko przez okres 2 miesięcy, po których już do końca okresu zatrudnienia miała charakter umowy na czas określony ze skutkami zwykłego wypowiedzenia.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiące	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wachód	zachód
23	Sierpień	P.	Filipa	4,43	19,49
24	"	W.	Wita	4,45	18,45
25	"	Ś.	Ludwika	4,47	18,45

WĄBRZEŻNO

• W jakich firmach kupować.

Obwód Powiatowy LOPP. prosi swych członków, by przy zakupach popierali przede wszystkim te firmy, które na drzwiach sklepu umieszczoną mają tabliczkę z napisem „Firma jest członkiem LOPP.”

Te firmy, które są członkami L.O.P.P. a odpowiednich tabliczek nie posiadają, proszone są, ażeby tabliczki zamówili u inkasenta składek.

• Wręczenie pamiątki. Na ostatnim zebraniu Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego w Wąbrzeżniu wręczono w obecności p. starosty Kalsteina album pamiątkowy obywatelowi Alfonsowi Szczyce w uznaniu jego zasług położonych dla Związku przez pełnienie urzędu sekretarza Zarządu Powiatowego od powstania Związku na terenie naszego powiatu aż do początku br.

• Wczoraj nasze miasto odwiedziło wycieczka PPW. z Radzyna.

Powitani goście przez prezesa tut. ośrodka p. Wiśniewskiego, zwiedzili pod kierownictwem p. Przysłalskiego zabytki naszego miasta, następnie podejmowani skromnym śniadaniem odjechali zadowoleni, wrazeniami jakie odnieśli z naszego grodu.

• Sprzedaż antydatowanych biletów szkolnych. Władze kolejowe zwracają uwagę na prawdopodobny natłok przy kasach kolejowych w okresie gromadnego powrotu z letnisk i uzdrowisk pod koniec sierpnia. Z tego powodu zostało nawet wydane zarządzenie, umożliwiające nabycie

biletów już w przeddzień wyjazdu, czyli antydatowane. Przypuszczać również należy, że na ten czas będzie uruchomionych więcej wagonów, na których brak w roku przeszłym powszechnie się użyłano.

• Wpisy na Uniwersytet. Rektorat Uniwersytetu Poznańskiego zawiadamia, że podania o przyjęcie na poszczególne wydziały należy składać w czasie od 20 do 25 września 1937 roku.

• Czerwone światelka u rowerów. Władze kierujące komunikacją drogową wydały polecenie, aby od 31 października br. zostały zaprowadzone przy rowerach latarki tylne z czerwonym światłem.

• Nowe tablice rejestracyjne dla samochodów. Z dniem 31 sierpnia br. upływa termin bezpłatnej zmiany tablic rejestracyjnych dla samochodów i motocykli starego wzoru.

Począwszy od dnia 1 września tablice rejestracyjne, które nie zostały zamienione w właściwym czasie, nie będą już wydawane bezpłatnie. Po tym terminie zmiana

Dziś!**„KINO SŁOŃCE”****„Ty, co w Ostrej
świecisz Bramie**

● Mecz piłki nożnej rozegrany w ub. nie dziele pomiędzy KS. „Pomorzanka” a KS. Wisła Grudziądz, zakończony zwycięstwem Wisły w stosunku 2:1 (1:0). Wynik właściwy powinien brzmieć ostatecznie 2:2 gdyż sędzia nie uznał jednej bramki strzelonej przez Wielkoszewskiego, którą bramkarz Wisły chwycił poza linią bramkową, a czego sędzia niestety nie dowiedział i bramki tej nie uznał.

Jedyna bramka dla Pomorzanki pada z jedenastki strzelonej przez Wielkoszewskiego. W pierwszej połowie, w której Wisła ma chwilową przewagę, której nie umie cyfrowo wykorzystać. Dwie bramki dla Wisły padają w drugiej połowie, pierwsza z jedenastki za rękę Białego w polu karnym, druga natomiast podana z wolnego, którą lokuje w bramce Sadowski jeden z najlepszych graczy Wisły. Pod koniec gry w drugiej połowie inicjatywę całkowicie przejmują gospodarze, nieoddają jednakże prawie żadnego strzału na bramkę przeciwnika mimo częstych bardzo korzystnych sytuacji.

Sędziował bardzo słabo p. Brause z Grudziądza wyznaczony przez P.O.Z.P.N.

● Kino Słońce wyświetla w poniedziałek i wtorek „Ty co w Ostrej świecisz Bramie”.

Film na wyżynach polskiej produkcji filmowej. Jest to film na wskroś rodzimy, tak co do tła, na którym odbywa się akcja, jak i co do tematu, który jest jej myślą przewodnią: Ufnosć w pomoc Tej, co w Ostrej świeci Bramie, opieka N. Panienki doprowadzają do rozwikłania konfliktów życiowych, które wydają się być beznadziejnymi.

Monumentalny ten film tworzą najwybitniejsze polskie siły artystyczne:

Maria Bogda, Mieczysława Ćwiklińska, Nina Świerczewska, Tekla Trapszo, Lena Żelichowska, Adam Brodzisz, Mieczysław Cybulski, Jan Kurnakowicz, Antoni Różycki i Stanisław Sielański.

Film dla miłośników. Żaden opis ani opowiadanie innych, żadna reklama ani streszczenie nie mogą zastąpić osobistego zetknięcia się z tym wyjątkowym filmem.

● Z srebrnego ekranu. W ostatnich dniach w „Słońcu” wyświetlano jedną z najlepszych kreacji Freda Astaire i Ginger Rogers. Fakt, że obrazy z tą słuszną nazywaną „królewską parą tańca” cieszą się tak wielkim powodzeniem jest łatwo zrozumiałym. Gdy na tle wspaniałej wystawy, w takt najlepszych orkiestr, z „przyprawą” pewnej dozy humoru i sentymentu niezrównana ta para tancerzy kreuje maximum swych zdolności tanecznych

nie znajdzie się widza, choćby najbardziej przynębnego troskami, któremuby film taki nie imponował i nie oderwał go od szarej, często przykrej rzeczywistości. Oto cała tajemnica ich powodzenia, zapewnione na długi jeszcze czas.

KĄCIK POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW.

● Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 Koło Wąbrzeźno powołuje się na okólnik nr 2/37. Zarząd Okręgu Pomorskiego z dnia 5 lipca 1937 roku wzywa wszystkich zainteresowanych, aby zapodali poległych, zmarłych z ran oraz rannych biorących udział w walkach powstańczych wielkopolskich lub górnośląskich oraz w miejscowych walkach na Pomorzu wzgl. przy przekraczaniu linii demarkacyjnej. W spisach należy podać nazwę odnośnej formacji wojskowej, daty odniesionych ran lub śmierci z powodu ran oraz krótki opis wydarzeń. Spisy poległych lub rannych będą przesłane do Komitetu Niepodległościowców celem uzyskania odznaczenia dla poległych i rannych.

Powyższe zapodania należy zgłaszać najdalej do dnia 31 bm. i to u druhów Jonasa Rynek i sekretarza Lewandowskiego ulica Wolności 45.

Za Zarząd

Lewandowski sekr. Jonas prez.

Kącik radjowy**PROGRAM ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ****WTOREK, dnia 24 sierpnia 1937 roku.**

12,15 Uwagi przed jesiennym sadzeniem drzew. 13,00 Orkiestry i soliści. 15,00 Wesola muzyczna. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 17,00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17,45 Z mikrofonem na ulwicy. 18,10 Skryzanka techniczna. 18,20 Na tematy orientalne. 18,40 Program na jutro 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,15 VII audycja z cyklu Symfonie z Warszawy. 23,00 Tańczymy

ŚRODA, dnia 25 sierpnia 1937 roku.

12,15 Pomorska gazeta rolnicza. 13,00 Z popularnych oper. 15,00 Motywy włoskie. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,10 Pogadanka społeczna. 18,15 Piosenki. 18,40 Program na jutro 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza 19,00 Bydgoszcz na naszej fali 23,00 Tańce i piosenki.

RUCH TOWARZYSTW.

— Walne zebranie Koła Lokalnego P. W. K. w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 26 sierpnia o godzinie 4-tej po południu w świetlicy Domu Społecznego.

O łaskawe przybycie wszystkie członkinie prosi Zarząd

— W dniu 25 bm. odbędzie się zbiórka 51 drużyny harcerskiej pozaszkolnej o godzinie 8-mej wieczorem w harcówce

Czuwaj!

Gięda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 20. 8.	Poznań 20. 8.
Zyto	22,75—23,00	22,50—22,75
Pszenica	30,00—30,50	30,00—30,50
Jęczmień brow.	19,50—20,00	20,00—20,50
Jęczmień jednolity	17,50—18,75	18,50—19,75
Owies	18,75—19,25	19,25—20,50
Rzepak zimowy	57,00—59,00	18,25—19,75
Rzepak	51,00—52,00	—
Mak niebieski	68,00—70,00	39,00—41,00
Gorzycza	36,00—38,00	—
Siemina lniane	40,00—42,00	33,00—35,00
Peluszka	23,00—25,00	—
Wyka	33,00—36,00	23,00—25,00
Groch polny	21,00—22,00	23,00—25,00
Groch Viktoria	22,00—24,00	—
Groch Folgera	22,00—24,00	23,00—25,00
Łubin niebieski	17,25—18,50	22,00—24,00
Łubin złoty	17,50—18,00	16,50—17,00
Koniczyna biała	125,00—150,00	17,25—18,00
Koniczyna czerw.	120,00—135,00	—
Koniczyna szwdz.	180,00—210,00	—

POZNANSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 16 sierpnia 1937 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Buchaje:		
Wytuczony pełnomięsiste	64—70	
Tuczony mięsiste	56—62	
Nietuczony, dobrze odżywiane starsze	50—54	
Miernie odżywiane	42—50	
Jałowice:		
Tuczony mięsiste	70—78	
Nietuczony, dobrze odżywiane	60—68	
Miernie odżywiane	50—58	
Cielęta:		
Najprzedniejsza cielęta wytuczona	76—84	
Tuczona cielęta	74—80	
Świnie:		
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	122—130	
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	114—120	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	106—114	
Maciory i późne kastraty	90—110	
brze odżywiane	66—74	
Miernie odżywiane	50—62	
Krowy:		
Wytuczony pełnomięsiste	68—78	
Tuczony mięsiste	54—62	
Nietuczony, dobrze odżywiane	48—52	
Miernie odżywiane	26—36	

O OŚCIU KORÓWKOWYM JAKO PASORZYCIE KORÓWKI WEŁNISTEJ

Latem, począwszy od czerwca można często na gałązkach i pniach jabłoni zauważyć obfity biały puch, którego niekiedy jest tak dużo, iż jabłonie wyglądają jakby posypane śniegiem lub białą wełną. Puch ten, w postaci białych woskowatych nitczek, jest wydzielany przez rdzawo brunatną drobną mszycę z wyglądu przypominającą pluskwę, którą nazywamy „korówką wełnistą” lub „mszycą krwistą”. Korówka wełnista jest najgroźniejszym szkodnikiem jabłoni i została do nas zawleczona z Ameryki. Korówka wełnista występu-

je u nas epidemicznie, a w Toruniu, Chelmie, Grudziądzu i Świeciu stała się istną plagą kultur jabłoniowych. Jej masowemu rozwojowi sprzyja ta okoliczność, że łącznie z korówką nie sprowadzono jej naturalnych pasorzytów. Wobec tego Stacja Ochrony Roślin sprowadziła jej pasorzyta t. zw. „ośca korórkowego” i zaszczerpiła go na kolonie korórkowe w ogrodzie botanicznym w Toruniu. Ościec korórkowy jest to drobny owad z rodzaju błeskotek, który składa jajka w korówe i przez to powoduje jej śmierć.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom., ul. Pierackiego 11a: Druk.: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

**PUDER
ANTIBA
z puszką**

PUDER ANTIBA Z PUSZKĄ
TABEDZIM będący rzeczywiście ostatnim słowem w kosmetyce tym się różni od innych pudrów, że:

- 1) jego cząsteczki po przeniknięciu do porów nie pęcznią pod wpływem wilgoci i ciepła skóry - a za tym pudr ten
- 2) nie rozszerza porów,
- 3) jest najsubtelniejszy zśród dotychczas używanych,
- 4) nie zbija się w grudki i nie skleja się - dzięki czemu
- 5) nie zatyka porów - a więc
- 6) pozwala skórze normalnie oddychać i tym samym
- 7) przeciwdziała obumieraniu tkanki powierzchniowej skóry, a za tym
- 8) zapobiega tworzeniu się zmarszczek,
- 9) jest dyskretnie perfumowany specjalną kombinacją zapachów „air embaumé”.
- 10) jest wyrabiany w 12-tu kolorach
- 11) jest sprzedawany w ładnych pudełkach zawierających puszek w najlepszym gatunku.
- 12) Cena pudełka dużego wraz z tabedzim puszką wynosi zł. 2,75. Cena pudełka małego wraz z puszką wynosi zł. 1,50

SKŁAD GŁÓWNY: Przem. Handl. Zakł. Chem. LUDWIK SPIESS i SYN S. A. WARSZAWA

**Złote myśli
doświadczonego kupca**

„Tyle towaru marnuje się corocznie w tysiącach magazynów. Stają się niemożliwe lub... zleżałe.
Wielka strata
Czyż nie lepiej dać kilka ogłoszeń - by w porę uniknąć ciężkiego doświadczenia i wielkich strat materialnych?”

Stary kupiec**BRODNICKIE ZAKŁADY CERAMICZNE**

polecają wszelkiego rodzaju
znane ze swej jakości

dreny

BRODNICA, Pierackiego 4 Tel. 36

**Licytacja jabłoni
w Jarantowicach**

odbędzie się w sobotę, dnia 28 bm.
o godz. 12 w Zarządzie Gminy w
Wąbrzeźnie

Wójt Gminy

Zakup zboża

i wymiana mąki na korzystnych warunkach
Jan Przystalski
ul. Pierackiego 2

Skład

jasny, duży korzystnie zaraz do wynajęcia
Żuralski

Na sprzedaż

korzystnie garnitur klubowy, kanapa i fotele
Bank Ludowy
Poniatowskiego 14

Kapustę kiszoną

tegoroczną poleca
St. Sepiński
Poniatowskiego 10

Willa

z ogrodem i ziemią tania do wydzierżawienia, ewtl. do sprzedania parter 3 pokoje z kuchnią, I piętro 4 pokoje z kuchnią, wzgl. wydzierżawi się mieszkania oddzielnie
Kochanek Wąbrzeźno

Mieszkania

2 pokojowego z kuchnią poszukuje od 19 br. urzędnik państwowy
Zgłoś. przyjm. Eksp. „Głosu Pomorza”

**Zapisz się
na członka****L. M. K.**

Dziś w poniedziałek o godz. 5 i 8,30 jutro we wtorek o godz. 5 i 8,30. Hold kinematografii polskiej Najświętszej Pannie, Matce w Ostrej Bramie! Cud nawrócenia. Film żarliwej wiary p. t.

Ty, co w Ostrej świecisz Bramie

Pierwszy POLSKI monumentalny film religijny. OBSADA: Kwiat aktorstwa polskiego Maria Bogda, M. Cybulski, Tekla Trapszo, Zeli-chowska, J. Stępowski, St. Sielański, M. Ćwiklińska i A. Brodzisz. Pieśni religijne odśpiewa Ignacy Dygas oraz chór Opery Warszawskiej. Wiara zwycięża. Nawrócenie grzesznicy pod wpływem modłów, klęczących w Ostrej Bramy tłumów. Film, wiary, nadziei, miłości i poświęcenia na który czekaliśmy, który porwie wszystkich!

Książnica Kopernikańska
w Torunlu